Nr. 24 | Kraków, czwartek 30 stycznia 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jeden Sejm dwa rządy

Obradujący obecnie Sejm jest tymsamym, który wyszedł z wyborów w marcu 1928 r. Niezadługo miną więc dwa lata od istnienia tego Sejmu — dwa lata tak między sobą sprzeczne, że patrzącemu zdala mogą się nasunąć uzasadnione wątpliwości, czy jest to tensam Sejm, czy nie „odmieniono" go przypadkiem bez wiedzy szerszego ogółu.

Rok temu w tymsamym czasie i pod temsamem przewodnictwem tensam Sejm także obradował nad budżetem. Obradował i uchwalił, przeczekano do załatwienia budżetu przez Senat. Sejm odesłano do domu. Od kwietnia do końca października ub. r. nominalnie, a w rzeczywistości do 5 grudnia Sejm nie zebrał się ani razu — gospodarowano mniej więcej ściśle na podstawie jego uchwał, ale ogólna praca ustawodawcza leżała odłogiem. Oprócz rozmaitych rozporządzeń ministerjalnych „Dziennik ustaw" nie ogłosił w tych 11 miesiącach ani jednej ustawy — życie parlamentarne zupełnie zamarło.

Ale za to żył — i jak żył — rząd. Były to „świetne" czasy p. Świtalskiego, który czuł się na siłach rządzić bez Sejmu i rządził tak skutecznie, że wyrządził krajowi olbrzymie szkody. Ten rząd uważał za jedyne swe powołanie zdyskredytowanie Sejmu, sianie rozdwojenia między stronnictwami i w stronnictwach, szerzenie o sobie zapomocą usłużnej prasy najpochlebniejszych tj. najfantastyczniejszych wiadomości, a ukoronowaniem tej świetności był masowy wyjazd ministrów na urlop.

Okazało się jednak, że bez Sejmu przecież i największy jego wróg obejść się nie może. Mówiło się, że zwołanie sesji nastąpiło dlatego, ponieważ Sejm musi uchwalić budżet — choćby tylko dla tego powodu — nie mówiąc o tem, że przekonanie o konieczności uchwalenia budżetu przez Sejm nie przyszło rządowi samemu do głowy, lecz zostało mu z zewnątrz podsunięte czy podszeptane — Sejm został zwołany, a temsamem przekreślone zostały wszystkie pogłoski i groźby o zamachu stanu z jego wszystkiemi następstwami. Nie mogą tego odżałować dotychczas pisma jawnie i zakonspirowanie monarchistyczne; czytaliśmy przecież jeremjady p. Świtalskiego pod pewnym adresem o załamaniu się woli itd.

Zebrał się Sejm i okazało się, że tak długa bezczynność, taka na niego nagonka, takie zamięszanie sztucznie między jego stronnictwa wniesione nie zmniejszyły wcale jego aktywności. W 24 godzin po zebraniu się Sejmu rząd leżał i wszelkie zakulisowe próby przywrócenia go do życia nie przyniosły żadnego skutku. Rząd p. Świtalskiego zakończył bezpowrotnie swój żywot; system przez niego reprezentowany załamał się; trzy jego filary znalazły się poza nawiasem.

Przed tymsamym Sejmem stanął nowy rząd. Na zewnątrz nie różnił się bardzo od poprzedniego: nawet sam p. Bartel skorygował słowo „nowy" rząd na „odnowiony". A jednak, mimo wszystko, mimo że pozostało w nim paru ludzi niemiłych Sejmowi ze względu na ich świeżą przeszłość — tak różną od dawnej — powszechnie uważano, że to nie jest tosamo, że to nie jest tensam rząd, choć ludzie w nim mało się zmienili. Wyrazowi uznania tej zmiany daje Sejm w swych własnych i swej komisji budżetowej uchwałach, wogóle w całym swym stosunku do rządu, nienacechowanym bojową nutą. Sejm pracuje i czeka na wyjaśnienie się sytuacji w kierunku tych postulatów, których spełnienia domaga się jako dowodu, że rząd myśli na serjo o współpracy z nim. Słów w tym kierunku nie brak, ale to naturalnie nie wystarcza do wytworzenia tej atmosfery, w której ta współpraca objawiłaby się skuteczniej aniżeli — jak dotychczas — w uchwalaniu rzeczy dla państwa i dla ludności koniecznych.

Faktem jest, że stary Sejm ma do czynienia z nowym rządem, który chce być rządem konstytucyjnym, takim, który nie rzuca z lekkiem sercem i lekką ręką gróźb o zamachu, o narzucaniu itd. Rozwój wypadków idzie w tym kierunku, że — abstrahując od zmian, zawsze u nas możliwych wobec istnienia czynników nieobliczalnych — stosunki ułożą się tak, że Sejm i rząd znajdą wspólną platformę dla pracy nad dobrem powszechnem. Potrzeba tylko pozbyć się z rządu balastu, utrudniającego i odrażającego tę możność porozumienia — czy p. Bartel będzie miał na to siłę? Na wzajemności powinien polegać stosunek: Sejm rzetelnie pracuje i — jak głosowanie w komisji dowodzi — nie robi rządowi „na złość"; trzeba, aby i głowa rządu uwzględniła, że ma w swem gronie ludzi, którzy są dla Sejmu nie do zniesienia, a dla rządu samego zbytecznym balastem.

—ooo—

Ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy jest bezwzględną koniecznością społeczną

WSPÓLNY WNIOSEK ZPPS, NPR I CHD ZŁOŻONY W SEJMIE

Przedłożony projekt scalonej ustawy ubezpieczeniowej wraz z ubezpieczeniem na starość i od inwalidztwa, będący wynikiem długoletniej pracy nietylko poprzedniego ministra i urzędników departamentu ubezpieczeń społecznych, lecz również wszystkich warstw społecznych, reprezentowanych w Radzie ochrony pracy i wszystkich organizacyj zawodowych robotniczych, — Sejm w pierwszem czytaniu przyjął z dużem uznaniem.

Mimo to projekt ten, który miał stać się zapoczątkowaniem jakiej takiej sprawiedliwości społecznej wobec inwalidów pracy i starców robotniczych, został **przez poprzedni rząd cofnięty**, w czem ogół robotników kraju dopatruje się słusznie ciężkiego dla siebie pokrzywdzenia.

Uważamy, że reforma i scalenie dotychczasowych ubezpieczeń społecznych, jak również uzupełnienie ich ubezpieczeniem na starość i od inwalidztwa jest koniecznością, dyktowaną dziś nietylko względami sprawiedliwości społecznej, lecz również głębokiemi względami **natury ekonomicznej.**

Dokonująca się racjonalizacja przemysłu wymaga coraz mniejszej ilości sił ludzkich do pracy, ale zato wymaga od niej coraz większej sprawności i zdolności. Racjonalizacji tej stoi niejednokrotnie na przeszkodzie niemożność usunięcia starych, kilkadziesiąt lat pracujących w zakładzie robotników, którzy w takim razie nie mieliby **żadnej możności do życia.**

Katastrofalny wzrost liczby bezrobotnych, silnych i zdolnych do pracy, przy równoczesnem zatrudnianiu prawie że z łaski steranych pracą i starych robotników, staje się **absurdem.** Dokonywujący się przewrót w produkcji wymaga nietylko **skrócenia czasu pracy człowieka,** lecz również **skrócenia okresu jego pracy w ciągu jego życia.**

Temu wszystkiemu zadość uczynić może tylko wprowadzenie zaopatrzenia dla tych, którzy stali się niezdolnymi do pracy, na skutek utraty sił lub starości.

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd do przedłożenia najdalej w ciągu dwóch miesięcy gotowego już projektu o ubezpieczeniu społecznem łącznie z ubezpieczeniem na starość i od inwalidztwa, opartego na następujących zasadach:

1) Złączenie wszystkich istniejących rodzajów ubezpieczeń społecznych w jednolitą całość;

2) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach — zarówno ubezpieczenia krótkoterminowego, jak w zakładach długoterminowego ubezpieczenia, pełnego samorządu;

3) jednolite traktowanie wszystkich ubezpieczonych zarówno co do świadczeń, jak i co do uprawnień w zarządzaniu, bez względu na rodzaj ich pracy;

4) podwyższenie dotychczasowych świadczeń dla inwalidów wypadków na 80 względnie 100%, dla inwalidów pracy zaś i dla starców na 40—75 procent ich policzalnego zarobku, zależnie od czasu ich przynależności do zakładu;

5) oznaczenie wieku starczego na lat 55;

6) oznaczenie odpowiednio wystarczającej wysokości wkładki i udziału państwa w pokrywaniu wydatków, ponoszonych przez zakłady na renty.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Dnia 1 i 2 lutego odbędzie się w lokalu ZPPS w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej.

Sekretarjat Rady Naczelnej CKW PPS

OŚWIADCZENIE

W przemówieniu swem wobec p. prezydenta Rzeczypospolitej dnia 18 bm. w Mościcach oświadczył p. burmistrz Skowroński, podkreślając, że reprezentuje w tej chwili miasto Tarnów:

„Rozumiemy, że zrujnowaną przez działalność PPS Kasę chorych w Tarnowie fabryka — że się tak wyrażę — postawiła na nogi". P. burmistrza Skowrońskiego piętnujemy wobec tego jako **oszczercę**, nie wahającego się rzucać obelg na bezinteresowną, pełną poświęcenia i owocną pracę PPS w tutejszej Kasie chorych. Niegodne i zuchwałe powiedzenie p. Skowrońskiego oddajemy pod sąd całej uczciwej opinji publicznej.

Komitet PPS w Tarnowie.

ZAWIESZENIE W PRAWACH CZŁONKÓW PARTJI

Uchwałami komitetu PPS w Tarnowie z dnia 22 grudnia 1929 i 26 stycznia 1930 r. zostali Karol Dombrowicz, Władysław Węgrzyn, Franciszek Ponicki, Edward Urbańczyk, Jan Jędrzejowski i Bolesław Wagner zawieszeni w prawach członków PPS i oddani pod sąd partyjny za przystąpienie do organizacji zawodowej, wrogiej PPS.

Sabina Federówna prostuje, że nie przystąpiła do bebeesowskiego Związku pracowników Kas chorych.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Walka o koalicję w Niemczech i Prusiech

W Niemczech rządzi obecnie koalicja 4 stronnictw: socjalistów, centrum, demokratów i niemiecko-ludowego z dodatkiem małych kilku frakcyj. Ta koalicja tworzy rząd, w którym socjaliści jako najliczniejsza partja mają kanclerza i trzech ministrów, inne zaś stronnictwa odpowiednią ilość do swej liczebności. Jedyną poważną opozycją — liczbowo, nie co do celów politycznych — są niemiecko-nar. i komuniści, którzy — u komunistów i nacjonalistów nie jest to nic dziwnego — zawsze i wszędzie łączą się dla robienia socjalistom na przekór.

W Prusiech od 5 lat także rządzi koalicja 3 stronnictw: socjalistów, centrum i demokratów. Socjaliści ze swemi 137 mandatami mają w rządzie premjera i 2 ministrów, demokraci zaś z 21 mandatów mają 3 ministrów. Od szeregu lat niemiecka partja ludowa żąda, aby została dopuszczoną do koalicji w Prusiech, jak jest w koalicji w Rzeszy. Żądaniu temu inne stronnictwa koalicyjne gotowe są uczynić zadość, różnica panuje tylko co do nowego podziału tek. Idzie bowiem o to, że niemiecko-ludowym po przyjęciu ich do koalicji trzeba dać miejsce w rządzie, a ponieważ nowych tek stworzyć nie można, muszą dotychczasowe stronnictwa koalicyjne coś ustąpić ze swego stanu posiadania. Kolej do ustąpienia przypada na demokratów jako tych, którzy mają proporcjonalnie zbyt dużą liczbę tek.

Przy sposobności tych rokowań okazało się, że socjaliści aspirują na jeszcze jedną tekę i to oświaty. Dotychczasowy jej dzierżyciel dr. Becker wprawdzie formalnie do partji demokratycznej nie należy, ale jest zaliczany na jej rachunek. Socjaliści wychodzą z założenia, że im, którzy mają blisko siedm razy tyle mandatów co demokraci, należy się bodaj podwójna ilość tek co demokratom i na tem tle panuje walka.

Mimo walki o teki sama myśl rozszerzenia koalicji w Prusiech przez przystąpienie do niej niemiecko-ludowych jest w zasadzie pozytywnie rozstrzygnięta. To wzmocnienie pozycji rządu w Prusiech nie pozostanie bez wpływu na stanowisko rządu Rzeszy choćby z tej racji, że Prusy, stanowiące dwie trzecie Rzeszy, wywierają z natury rzeczy największy wpływ. Rozumie się, że przy istnieniu koalicji wszystkie stronnictwa muszą ponosić pewne ofiary, co okazało się dowodnie przed kilku tygodniami, gdy socjaliści musieli wyrzec się swego ministra skarbu Hilferdinga i oddać tekę skarbu Moldenhauerowi, przedstawicielowi niem.-ludowych.

Socjaliści, pozostając w koalicji, mają głównie na celu **uniemożliwienie koalicji burżuazyjnej.** Nie ulega wątpliwości, że w chwili wystąpienia socjalistów z koalicji i rządu miejsce ich natychmiast zajęliby nacjonaliści. Kto wie, czy takie burżuazyjne stronnictwo jak centrum i wielkokapitalistyczne jak niemiecko-ludowi nie woleliby być w koalicji z pokrewnymi im duchem i interesami nacjonalistami aniżeli z socjalistami. Trzeba jednak zważyć, że udział nacjonalistów w rządzie oznaczałby przekreślenie polityki pokojowej — przecież nacjonaliści chcieli urządzić plebiscyt przeciw planowi Younga, który jest wynikiem i warunkiem polityki pokojowej zapoczątkowanej przez Stresemana. A co oznacza porzucenie przez Niemcy tej polityki, wiadomo: przedewszystkiem utrzymanie okupacji Nadrenji, dalej sankcje za niepłacenie rat reparacyjnych — jedno i drugie pociągające za sobą olbrzymie wstrząśnienia polityczne i gospodarcze, na które — szczególnie te ostatnie — obecnie przy 2 miljonach bezrobotnych pozwolić sobie nie można. Te względy, nie jakieś cele osobiste, skłaniają socjalistów do wytrwania w — coprawda — nienaturalnej koalicji w Rzeszy, a ta koalicja pociąga za sobą konieczność upodobnienia do niej koalicji w Prusiech.

Faszystowskie publikacje na indeksie

Klerykalna „Polska" podaje z Rzymu następującą wiadomość:

> „Osservatore Romano" ogłasza dekret św. Officium o wciągnięciu na indeks prac Mario Missiroli: „Date et Cesare" i Ignotusa: „Państwo faszystowskie, Kościół i szkoła", a to z powodu błędnego przedstawienia nauki katolickiej w dziedzinie uprawnień Kościoła".

Oczywiście w innym kraju byłoby sprawą interesującą niewielu, że jacyś dwaj autorowie popadli w konflikt z opinją katolickich władz kościelnych — we Włoszech, natomiast liczyć się należy z tem, że publicystyka tamtejsza pracuje pod komendą faszystowską, że jest to zatem jeden z momentów walki rządu faszystowskiego z Watykanem. Jednakże naszym klerykałom trudno pogodzić się z tem, że taka walka wciąż trwa, że Mussolini uważa, iż we Włoszech do niego — tylko do niego — należy wyznaczanie, jaka ma być rola kościoła i gdzie się ona kończyć musi. „Polska" pociesza się, że chociaż „postępowanie władz faszystowskich nie pod jednym względem rozczarowało Watykan", to jednak zawarty został konkordat, który daje papieżowi szereg uprawnień w różnych dziedzinach. Otóż właśnie ów konkordat był, jak dzisiaj widać, bardzo zręcznym manewrem Mussoliniego. Ułatwił mu nakłonienie papieża do znacznych ustępstw w sprawie państwa watykańskiego, a gdy to się stało, gdy Mussolini obwołany został mężem opatrznościowym, który uwolnił papieża z dobrowolnego wprawdzie „więzienia" w pałacach watykańskich, może on dziś konkordat komentować, jak mu się podoba, a władzom kościelnym pozostaje jeno truchleć nad tem, jak się stosunki z faszyzmem dalej ułożą.

Ale równocześnie klerykali nasi tak mało wymagający przy rozważaniu stosunków włoskich, wciąż lamentują nad tem, jakoby w Polsce katolicyzm był strasznie upośledzony.

LISTY Z KRAJU

Mielec, 25 stycznia.

WYBORY DO RADY GMINNEJ W MIELCU

Wybory do Rady gminnej odbyły się w dniach 19 bm. w IV kole, a 21 bm. w III kole, 24 bm. w II kole i 25 bm. w I kole. PPS, jako zorganizowana na terenie naszego miasta, dopiero od paru lat zdawała sobie sprawę, że przy przestarzałej ordynacji wyborczej, jawności wyborów, terorze i t. d. nie jest w stanie zdobyć należnej jej ilości mandatów. Mimo to do wyborów przystąpiła i zawarła kompromis z przedstawicielami tej części demokratycznego społeczeństwa, które nie idzie na pasku sanacyjnym. Ten wspólnie działający blok wyborczy zawarł pisemną umowę z przedstawicielami sjonistów, na których czele występował przemysłowiec Samuel Wechsler. Przeciwna grupa z ortodoksami, zapewniwszy sobie poparcie starosty p. Balickiego, kahału i kleru, nie chciała wejść w sojusz z sjonistami i przyznać im żądanej przez nich ilości mandatów, a nawet kandydat z bloku prorządowego p. dr. Frank nazwał ich publicznie hołotą, którą należy kopnąć.

Po zawarciu ugody z nami okazała się w całej pełni perfidja sjonistów, bo mając zawarty z nami sojusz, zaraz weszli w pertraktacje z blokiem przeciwnym i zawartą z nami umowę zerwali za marnych 7 mandatów dla swoich przywódców, którzy z nami poprzednio umowę zawarli. Mimo to staneliśmy do walki wyborczej, a więcej nasze przedwyborcze, na których przemawiali tow. Chruściel i Żelasko, zaś z rzemieślników obyw. Andrzej Rynewicz i Maksymiljan Fijałkowski, były wspaniałą manifestacją klasy pracującej i demokracji postępowej, za kim są wyborcy.

Klika bebechowsko-kahalno-sjonistyczno-klerykalna postanowiła nas pokonać terorem moralnym i fizycznym i oszustwami wyborczemi. Papier na kartki głosowania do IV koła koloru tęczowego, do III i II koła pstrokato nakrapianego, a do I koła ciemnego w deseń zakupiono w Warszawie i takiego gatunku, że nawet podobnego w Mielcu i w okolicy nie można było kupić. Kartki te już o godzinie 5 rano agitatorzy roznosili po domach, jako kartki partji rządowej. — Prezes kahału Chaim Friedman głosił, że **kto nie będzie głosował na tę kartkę, którą popiera starostwo, zobaczy co go będzie czekać.** Przy komisji wyborców z naszemi kartkami białemi **podkreślano w liście wyborczej innym ołówkiem**, a wyborców z kartkami tęczowemi innym ołówkiem, by poznać, którzy wyborcy głosowali kartkami tęczowemi, a którzy białemi. Głosowanie przez około 2000 wyborców wyznaczono tylko **od godziny 8 rano do godziny 4 popołudniu** w ciasnym piętrowym lokalu. Ludzie się gnietli, agitatorzy puszczali wyborców z kartkami tęczowemi, a naszych wyborców zatrzymywali. Gdy o godzinie 4 lokal wyborczy zamknięto, agitatorzy tęczowi puszczali wyborców przez szynk p. Łojczyka i to tylko tych, którzy mieli kartki kandydatów prorządowych.

Przed wyborami były deputacje u p. starosty, by ten publicznie oświadczył, że starostwo do wyborów się nie miesza i żadnej partji nie popiera, jednak agitatorzy listy prorządowej publicznie głosili, że kto nie będzie głosował za listą prorządową, to wobec niego zostaną zastosowane różne ustawowe represje. W charakterze komisarza przy wyborach był komisarz rządowy p. Hołuka, natomiast sam starosta Balicki w charakterze prywatnym siedział przy komisji i to we wszystkich kołach przyglądał się, jakie kto kartki oddaje, przez co poniekąd utwierdził wyborców w przekonaniu, że starostwo kandydatów tęczowych oficjalnie popiera.

Mimo tego moralnego i fizycznego teroru, kandydaci nasi przepadli **znikomo małą** ilością głosów. **Na około 2000 wyborców zaledwie 800 zdołało oddać głosy,** a reszta nie będąc w stanie docisnąć się do głosowania w oznaczonych godzinach, musiała odejść do domu. Nasz blok wyborczy wobec tych praktyk postanowił w III i następnych kołach wyborczych **nie brać udziału** w wyborach i swoich kandydatów wycofać. Ludność na skutek naszej odezwy **wstrzymała się od głosowania;** głosowali tylko **agitatorzy i przez nich** nastraszone jednostki. Głosowano po większej części pełnomocnictwami na gwałt sfabrykowanemi; głosowali żywi i umarli i przebywający zagranicą, a mimo szalonej nagonki na około 2000 głosujących w III kole zdołano zaledwie zebrać około 500 głosów razem z pełnomocnictwami. Ani jednej kartki innej nie było jak pstrokato nakrapianej, ani jednego głosu przeciwnego. Podobno jeden mandat w IV kole ma być unieważniony, gdyż kandydat wybrany jako karany **za czyny z chęci zysku** nie ma prawa wyborczego.

Myśmy na tych wyborach nic nie stracili. Policzyliśmy się, że mamy zaufanie w społeczeństwie i siłę, a przy tajnem pięcioprzymiotnikowem głosowaniu **my odniesiemy zwycięstwo,** a sanatorzy klęskę.

Wybory do Rady gminnej są żywym dowodem, że należy **jaknajśpieszniej uchwalić ustawy samorządowe,** a w szczególności ordynację wyborczą do gmin. Również zapamiętamy sobie **zdradę sjonistów,** a w szczególności p. Wechslera i będziemy baczyć na to pilnie, bo kto garnie się do rządów **miasta,** musi najpierw przestrzegać ustawy o ochronie pracy w swojej fabryce.

Wiadomości polityczne

—o—

UMOWA POLSKO - NIEMIECKA

„Vossische Zeitung" donosi, że polsko- niemiecka umowa likwidacyjna będzie złożona Reichstagowi w formie białej księgi.

UMOWY HASKIE PRZED PARLAMENTEM NIEMIECKIM

Komisja spraw zagranicznych Reichstagu zebrała się wczoraj na posiedzeniu, na którem ministrowie Curtius i Wirth wygłosili referaty sprawozdawcze o rokowaniach w Hadze. W ciągu następnego dnia komisja obradować będzie nad projektami ustaw związanych z umowami haskiemi. Dyskusja toczyć się będzie nad częścią haską jak również nad umowami specjalnemi, zawartemi w Hadze z Belgją, Stanami Zjednoczonemi oraz nad umowami likwidacyjnemi z **Polską,** Belgją, Wielką Brytanją, Francją, Kanadą, Australją, Nową Zelandją i Włochami.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM

Ostatnio nastąpiły znaczniejsze zmiany personalne na naczelnych stanowiskach w rządzie sowieckim. Zwolniony został jakoby na własną prośbę, a według krążących pogłosek z powodu hołdowania prawym tendencjom wieloletni komisarz ludowy dla spraw zdrowia publicznego Siemaszko, a jego miejsce zajął dr. medycyny Władymirski. Przed dwoma dniami jednym dekretem zwolniono czterech członków kolegjum komisarjatu handlu. Jest to podobno początek gruntownej „czystki", która objąć ma nietylko centralne urzędy komisarjatu handlu, ale i wszystkie sowieckie placówki zagraniczne.

ZERWANIE MEKSYKU Z SOWIETAMI

Zerwanie przez rząd meksykański stosunków dyplomatycznych z sowietami wywarło w moskiewskich kołach politycznych duże wrażenie, chociaż koła sowieckie decyzją Meksyku, jak się zdaje, nie były zaskoczone, rozumiano bowiem już po przyłączeniu się Meksyku do noty Stimsona w sprawie zatargu chińsko-sowieckiego, że rząd meksykański w swej polityce zagranicznej zwróci się obecnie w stronę Stanów Zjednoczonych i że odpowiednio zrewiduje swój stosunek do sowietów.

Z życia robotniczego

CO „KURJEREK" WIDZIAŁ W WOLBROMIU

Nie poraz pierwszy prostujemy „najnowsze" wiadomości „Kurjerka krakowskiego". „Rewelacje" jego tak często pozbawione są istotnej prawdy, że nikt do nich nie przywiązuje wagi, a czytający zapisuje je na rachunek bujnej fantazji współpracowników, lub przyjmuje je jako z palca wyssane. Tym razem wiadomość wcale nie „z wielkiego świata", ale z takiego sobie maleńkiego Wolbromia, o którym korespondent „Zet" w „Kurjerze" Nr. 20 z 25 stycznia tak pisze: „Żądania robotników w Wolbromiu. — W fabryce gumy i naczyń ocynkowanych w Wolbromiu odbyło się zebranie robotników, na którem przemawiał sekretarz Zw. Zaw. przem. chem. p. Rusinek z Krakowa. Głównym tematem zebrania była sprawa likwidacji t. zw. „konsumu", której domaga się część robotników, wysuwając natomiast żądanie podwyżki zarobków o 33 procent. Ponieważ druga część robotników opowiada się za utrzymaniem nadal sklepu fabrycznego, gdzie artykuły żywnościowe są tańsze aniżeli na rynku, sprawa ta wśród robotników nieco się zaogniła. Likwidacji konsumu żądają oczywiście robotnicy, którzy posiadają swe gospodarstwa w pobliżu miejsca pracy i którzy żywności przeważnie nie kupują. Pozatem wysunięto żądania 15-minutowej przerwy podczas pracy w nocy, celem spożycia posiłku przez robotników."

W kilku wierszach — kłamstw kilka. Zgromadzenie, o którem korespondent pisze, odbyło się we wtorek 14 stycznia, a więc jak na pismo codzienne z nadawczą i odbiorcą stacją radja wiadomość ziekka przestarzała. Na zgromadzeniu tem nie domagano się żadnej podwyżki zarobków, niechże więc łaskawy korespondent przyzna się, że on sam jest wnioskodawcą wyimaginowanych 33%, o których wspomina. Żądając likwidacji konsumu, skwapliwie przez fabrykantów i urzędników bronionego, ogół robotników domaga się uznania i odprowadzenia 30% jako udziału robotników do płac zasadniczych, a to w myśl umowy z 19 listopada 1924 r. i pisma zarządu fabryk z 9 czerwca 1926 r., gdzie między innemi zarząd fabryki tak pisze: „Przez fakt otwarcia składnicy i piekarni kwestja osobno potraktowanej podwyżki płac jest zupełnie zabezpieczona". Dla wyjaśnienia dodajemy, że robotnicy w owym czasie wnieśli żądania podwyżki płac o 50%, a przyznano im tylko 10% z tem, że deputat węglowy, mieszkaniowy i kontyngent artykułów żywnościowych w przeliczeniu procentowem da w cyfrze 30%, co razem uczyni 40%. Na zgromadzeniu nie było też mowy o 15-minutowej przerwie podczas pracy w nocy, bowiem żądanie to wysunięto na konferencji u inspektora pracy a nie na zgromadzeniu, przyczem dotyczyło ono tylko robotników w fabryce naczyń ocynkowanych, pracujących na zmianę dzienną od godz. 6 do 14 a nie, jak korespondent „Zet" pisze, „dla robotników podczas pracy w nocy".

Oto — jak wyglądają „kurjerkowe wiarygodne wiadomości".

Erka.

O ROBOTNIKÓW W AŃSTWOWYM ZARZĄDZIE WODNYM

Już kilkakrotnie poruszona była sprawa na łamach „Naprzodu" sprawa robotników zatrudnionych w państwowym zarządzie wodnym w Jaśle, jednakowoż do dnia dzisiejszego niema zainteresowania się porządkami w tymże zarządzie. Jak anormalne stosunki tam istnieją, świadczy fakt, że robotnicy zredukowani z powodu okresu martwego dnia 7 grudnia 1929 r. nie otrzymali do dnia dzisiejszego wypłaty tak, że około 200 robotników oczekuje jakby „łaski" na ciężko zarobiony grosz. Jeżeli się zważy, że robotnicy ci pozbawieni są dzięki „salomonowemu" rozporządzeniu ministerjalnemu z 11 marca 1925 r. jakiejkolwiek pomocy w razie bezrobocia, zrozumie każdy, że położenie ich jest niezmiernie ciężkie i postępek państwowego zarządu wodnego w Jaśle jest wart potępienia. Krążą natomiast pogłoski, że kwota przeznaczona na wypłatę zaległą została podobno pożyczoną na bezprocentową pożyczkę dla nadzorcy p. Orlika z Jedlicza na budowę domu oraz że p. Milan jako spólnik z spółą tartaczną w Grybowie również podobno część tejże kwoty obrócił na cel handlowy, zaś upominających się robotników zbywa obietnicami, że wypłatę otrzymają wszyscy na Wielkanoc!

Mało więc, że robotników przez całe lato wyzyskiwano, ponad godziny ustawowe należnych procentów nie płacono, jeszcze w dodatku szykanuje się bezrobotnego. Czyż nie są to drwiny z obowiązujących przepisów, stosowane przez urzędy państwowe? Poraz ostatni wzywamy odpowiednie czynniki do wglądnięcia w te sprawy i żądamy **niezwłocznego wypłacenia zaległych poborów** oraz wypłacenia za przepracowane godziny nadliczbowe, gdyż cierpliwość robotników się kończy i w razie nieprzyjścia z doraźną pomocą będą musieli gdzieindziej poszukać sprawiedliwości

J. K.

W sprawie 2% odsetek zwłoki miesięcznie ściąganych bezprawnie przez komisarza Kasy chorych

P. dr. Kolkiewicz nadsyła nam następujące sprostowanie: Na podstawie art. 30 i 32 rozporz. Prez. Rzp. P. z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 44 poz. 308 Dz. U. Rz. P. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w Nr. 21 czasopisma „Naprzód" z daty Niedziela 26 stycznia 1930 r. z napisem: „W sprawie 2% odsetek zwłoki miesięcznie ściąganych bezprawnie przez Komisarza Kasy Chorych". Nieprawdą jest że: Komisarz Kolkiewicz nie zna nawet ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i po przeczytaniu niniejszego wyjaśnienia winien p. Kolkiewicz wydać natychmiast zarządzenie, zastanawiające pobieranie 2% odsetek zwłoki.

Natomiast prawdą jest, że: komisarz zna dobrze postanowienia zarówno ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, jak również i innych obowiązujących ustaw, a nadto znane mu są dobrze postanowienia i instrukcje Władz nadzorczych Kasy, do których czy to Zarząd Kasy czy Komisarz winien się bezwzględnie stosować a w szczególności postanowienia Okólnika Nr. 16 Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 3 lutego 1927 Nr. dz. 1025/27 następującej treści: Przedmiot: Wysokość składek zwłoki. Do Zarządów i PP. Komisarzy wszystkich Kas Chorych podległych nadzorowi okręg. urzędu ubezp. we Lwowie. Główny urząd ubezpieczeń reskryptem z dn. 29 stycznia 1927 r. Nr. 6382/GUU zawiadomił, że ministerstwo pracy i opieki społecznej reskryptem z dnia 6 listopada 1926 r. Nr. 4735/U. III. oraz z dnia 18 stycznia r. b. Nr. 4984/U. III. wyjaśniło, że reskrypt ministerstwa z dnia 22 września 1926 r. Nr. 3310/U. III. podany do wiadomości wszystkich Kas Chorych tut. okręgu okólnikiem Nr. 93/26 z dnia 12 października 1926 r. Nr. dz. 8160/26, odnosi się do należności prywatno - prawnych Kas Chorych. Do zaległych składek Kas Chorych stosuje się w dalszym ciągu przepis art. 10 ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 127, poz. 1044. Podając powyższe do wiadomości Kas Chorych, okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie zwraca uwagę na tut. okólnik Nr. 31 z dnia 6 lutego 1924 r. L. 405/24. Dyrektor: Dr. Szkodziński.

Powoływanie się więc we wspomnianym na wstępie artykule na postanowienia reskryptu głównego urzędu ubezpieczeń z dnia 18 czerwca 1925 Nr. 123/GUU (a nie ministerstwa pracy i opieki społecznej Nr. 123/GUU), podanego do wiadomości Kas Chorych okólnikiem Nr. 72 okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie z dnia 29 sierpnia 1925 L. 6391/25 jest zasadniczo błędne wobec przytoczonego wyżej reskryptu, zawartego w okólniku Nr. 16/27 i jak długo Władze nadzorcze Kas Chorych nie zmienią swego zapatrywania prawnego co do wysokości obowiązujących odsetek zwłoki, tak długo i komisarz nie może wydać zarządzenia zastanawiającego pobieranie 2% odsetek zwłoki, gdyż w takim razie postąpiłby bezprawnie, działając wbrew obowiązującym zarządzeniom władz nadzorczych. Komisarz rządowy: Dr. Z. Kolkiewicz.

TADEUSZ SEWERYN

Z WYSTAWY

BRACTWO ŚW. ŁUKASZA

I.

Radykalny kontrast do wszystkiego niemal, co w krakowskim Pałacu Sztuki jest głównym materjałem wystawowym. Na pierwszy plan wysunięto rzemiosło malarskie, zużytkowanie nauki szkolnej, pracowniany Sitzfleisch, rysunek, a jeśli o charakter chodzi — historycyzm, powrót do sztuki „muzealnej". Kierunek ten usprawiedliwia sama nazwa „Bractwo", narzucająca analogje do dawnych organizacyj cechowych, których wartości charakteryzuje: nauka, praca i strychulec typu. Że zaś w obecnej konstrukcji społeczeństw wszelkie cechowe organizacje są przeżytkiem, „nowością bawi" ta grupa malarzy, rekrutująca się z byłych uczniów Tad. Pruszkowskiego, prof. warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i z jego inicjatywy zorganizowana w r. 1925 w bractwo, w którem istnieją średniowieczne wyzwoliny, kapituła, jako organ reprezentacyjny itd.

Jedynym celem bractwa, oficjalnie zakomunikowanym ogółowi, jest:: „malować jak najlepiej — oczywiście w granicach naszych możliwości". Będąc przekonanym, że niema malarza w Polsce, któryby nie malował jak najlepiej w granicach swych możliwości, ośmielam się twierdzić, że właśnie Bractwo św. Łukasza jest jedyną w Polsce grupą malarzy, którzy, poza niezmiernie wartościowemi zaletami, zaznaczonemi powyżej, nie dbają o prawdziwie malarską stronę obrazu. Bezwarunkowo Jana Gotarda „Pijak", „Manicure", „Portret pani K." i autoportret są narysowane, ale jest to tylko zapuszczona farbą fotografja, lazerowany dagerotyp, pracowniana dłóbanina, której naturalizm rysunku i zgniło-widmowa olejna powłoka raczej przeraża, niż zaciekawia.

Niezmiernie charakterystyczną jest ewolucja twórczości Eljasza Kanarka, świadcząca niezbicie o ujemnym wpływie ducha bractwa na członków cechu. Jego znakomita „Głowa starca" z rembrandtowskiem zacięciem namalowana oraz „Dziewczynka z klatką" w manetowskim smaku kolorystycznego ujęcia — to są obrazy dawniejsze. Najnowszy obraz, malowany już w Łukaszowym sensie, św. Teresa, konwencjonalny w kompozycji, twardy w kolorze — to już nie żaden z typów od Filippina Lippi poczynając, ale poprostu kościelny obraz na zamówienie. Jest to niepożądana dywagacja w twórczości utalentowanego artysty.

Najtęższą siłą w „Bractwie" jest Bolesław Cybis, reprezentujący wysoką klasę w finezji rysunku, iście wschodnią precyzję w technice, w której przewyższa go jedynie Szukalski, a przedewszystkiem smak, który pozwala mu zadawalać się rysunkiem zakolorowanym. „Toaleta", „Chinka" i „Głowy" — to są obrazy, które przy nawale różnych reminiscencyj budzą szacunek samem uczciwem i sumiennem podejściem do tematu.

Tenże poziom smaku wnosi prof. Tadeusz Pruszkowski swemi obrazami, w których, jak zawsze, wirtuozerja faktury i elegancja układu gra pierwsze skrzypce — malarsko jednak zawsze jednakiemi w sylwetowem rzuceniu figury na tło. Najwięcej zbliżony do swego mistrza technika, rysunkiem i światłocieniowemi efektami, Jan Wydra, autor dużych kompozycyj „Alegorja", „Górale", „Boże Narodzenie", posiada brawurowość pędzla, akademickie zaawansowanie w rysunku oraz t. zw. śmiałość do tematów. Pomimo że może nas nie interesować przyczyna malowania orła na czerwono („Alegorja") lub zabawiania się kościotrupem na nitce („Górale"), jakoteż łatwe efekciarstwo światłocienia, nie sposób tych rzeczy nie poważać właśnie dzięki temu, co jest popisową stroną artysty. Zdaje się, że kwestja dalszego rozwoju talentu artysty naprawdę zależy od tego, czy cechowe Bractwo wprowadzi średniowieczny, ale jakżeż mądry nakaz krakowskiego cechu malarzy „wandern ein Jor yn ein ander Lant".

Z powodu poniechania malarskiej strony obrazu „św. Franciszek" Antoniego Michalaka jest dużo lepszy w fotografji, niż w oryginale, gdzie surowa zieleń i brutalna czerwień działa wprost odpychająco, choć cała kompozycja, zresztą bardzo konwencjonalna, ma swój sens plastyczny.

Jeśli chodzi o kompozycję, którą często łączy się z „Bractwem św. Łukasza", jako organizacją, która odważyła się ożywić tradycje „kompozycyjnego malarstwa", wypada zaznaczyć, że gdzie jest zbiorowisko ludzi i „myśl", nie musi być jeszcze kompozycja. Zagadnienie tematu nie jest bowiem jednoznaczne z zagadnieniem układu form. Dziś rozumiemy, że więźba, utrzymująca w jedności wszystkie formy na płaszczyźnie obrazu, w równym stopniu demonstrować się może w portrecie, martwej naturze i pejzażu, jak i grupie ludzi. Z tego założenia wychodząc, o całe niebo stawiam wyżej głowy artysty Jana Zamoyskiego od jego „kompozycji", przedstawiającej „Wygnańców", którzy ani teatralną afektacją, ani pomieszaniem planów, schematycznem sklejaniem całości z poszczególnych modeli, ani szablonowem pomalowaniem nie stoją na poziomie przedewszystkiem możliwości, w jakie obfituje sam artysta autor defregerowskiej „Zakąski", „Baby z palmą" i „Człowieka z papierosem".

Udaremniony zamach na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie

Zuchwałe włamanie kasiarzy międzynarodowych do magazynu jubilera Jagodzińskiego w Warszawie, przy ul. Nowy Świat zaalarmowało całą policję stołeczną, która rozpoczęła śledztwo, mające na celu wykrycie sprawców tego zamachu. Dokonano szeregu obław, które w rezultacie doprowadziły do wykrycia sprawców zamachu na sklep Jagodzińskiego, jednocześnie zaś naprowadziły policję na ślady zamachu, który planowała banda kasiarzy warszawskich, którego ofiarą miał paść oddział Banku Polskiego w Częstochowie.

Podczas jednej z obław, w „melinie" należącej do Kazimiery Kozłowskiej przy ul. Pańskiej 86 zatrzymani zostali trzej znani policji kasiarze: Stanisław Cichocki, przezwisko „Szpicbródka", Marjan Brzeziński, przezwisko „Maniek Buc", oraz Marjan Piórkowski. Przeprowadzono rewizję osobistą, która dała nieoczekiwane wyniki. U Brzezińskiego znaleziono osiem planów, przedstawiających urządzenia alarmowe. Niektóre z tych planów były robione odręcznie, inne były skopjowane z oryginałów. W kieszeni Cichockiego znaleziono niewielkich rozmiarów blaszkę, sporządzoną z nieznanego metalu, której przeznaczenia narazie się nie domyślano. Aresztowanych przeprowadzono do urzędu śledczego i poddano badaniom.

Początkowo przypuszczano, iż mają oni jakiś związek ze sprawą włamania do Jagodzińskiego, w dalszym ciągu jednak policja doszła do przekonania, że ci trzej kasiarze nie mają nic wspólnego z tamtą akcją, natomiast planują wielkie „dzieło" na własną rękę.

Przy bliższem dochodzeniu wyszło na jaw, że zamierzają oni dokonać

PODKOPU DO JEDNEGO Z WIELKICH BANKÓW

Aresztowani nie chcieli udzielić informacyj ani wyjaśnień o blaszce i planach.

U Brzezińskiego podczas rewizji osobistej znaleziono ukryty za podszewką marynarki kwit firmy „Perun", wytwarzającej tlen i acetylen dla przetapiania metalu. Z kwitu tego wynikało, że „Perun" przyjął do nabicia acetylenem wielką butlę o pojemności tysiąca litrów. Kwit ten wystawiony był na fikcyjne nazwisko Marjana Bielańskiego, właściciela majątku Popowo, w pow. Pułtuskim. Acetylen służyć miał rzekomo do celów technicznych w gospodarstwie.

DALSZE NICI ŚLEDZTWA

Operując tym materjałem, urząd śledczy rozpoczął dalszą akcję, licząc się z tem, że ujęcie trzech kasiarzy: Szpicbródki, Brzezińskiego i Piórkowskiego nie eliminuje jeszcze całkowicie groźby zamachu na jeden z banków, gdyż szajka mogła być liczniejsza i pozostali jej członkowie mogli czyn zrealizować. Wobec tego przystąpiono do dalszego śledztwa.

„ROBOTA" O KTÓREJ BYŁOBY GŁOŚNO W CAŁEJ EUROPIE

Jako pierwszy wynik obserwacyj dowiedziano się, że w sferach kasiarskich wybitni kasiarze opowiadali, że wkrótce zrobią taką robotę, że będzie o niej głośno w całej Europie. Celem wyświetlenia znaczenia, jakie mogły mieć plany znalezione przy kasiarzach, dano je jednemu z inżynierów-ekspertów do zaopinjowania. Inżynier ten stwierdził, że część tych planów jest skopjowana z oryginału pewnego typu urządzeń alarmowych, reszta zaś planów została skonstruowana odręcznie na podstawie ustnych wyjaśnień osób wtajemniczonych w takie urządzenia. Niektóre szczegóły tych planów mogły być nawet według opinji eksperta, rysowane z natury. Opierając się na tej opinji, urząd śledczy postanowił znaleźć źródło, gdzie mogli otrzymywać informacje kasiarze o tego rodzaju urządzeniach alarmowych, służących do strzeżenia wielkich banków przed włamaniem. Postanowiono dokonać wywiadów na terenie biur technicznych, które zajmują się urządzaniem tego rodzaju instalacyj alarmowych. Wyniki tych dochodzeń były pomyślne. Okazało się, że przed kilku tygodniami do biura technicznego inż. Malickiego (Chmielna 5), które zajmowało się urządzeniem instalacji alarmowej dla Banku Polskiego w Częstochowie, zgłosił się jakiś osobnik, prosząc o

WYJAŚNIENIA PEWNYCH SZCZEGÓŁÓW TEGO URZĄDZENIA

Osobnik ów powołał się na polecenie elektrotechnika p. Dąbrowskiego, który ma pieczę techniczną nad urządzeniem alarmowem w oddziale Banku Polskiego w Częstochowie. Informacje, których żądał nieznajomy, miały być rzekomo potrzebne owemu Dąbrowskiemu. Nie podejrzywając podstępu, jeden z pracowników biura informacyj tych nieznajomemu udzielił. W kilka dni potem okazało się, że elektrotechnik Dąbrowski o żadne wiadomości nie prosił i nikogo nie przysyłał do Warszawy.

PO NITCE DO KŁĘBKA

Informacje, które uzyskał tajemniczy osobnik, posłużyły do wykonania tych planów, które przedstawiają podobny typ urządzeń alarmowych i były dostatecznie jasne dla złoczyńców przy wykonywaniu zamachu. Opierając się na zebranym materjale, urząd śledczy ustalił, iż kasiarze *planowali zamach na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie.*

Wobec tego skomunikowano się z naczelnym dyrektorem centrali Banku p. Mieczkowskim. Do Częstochowy wysłano szyfrowaną depeszę, polecającą zachowanie jaknajdalej idącej ostrożności, ponieważ obawiano się, iż zanim zostaną ujęci, kasiarze mogliby dokonać ograbienia skarbca.

Urząd śledczy delegował do Częstochowy swego funkcjonarjusza. Było to w sobotę wieczorem, a do odejścia najbliższego pociągu było jeszcze kilka godzin. Wobec tego wysłano do Częstochowy oficera policji śledczej wraz z kilku wywiadowcami autem, użyczonem przez Bank Polski.

CO STWIERDZONO W CZĘSTOCHOWIE?

Po przybyciu na miejsce dowiedziano się, iż instalacja alarmowa nieczynna jest od soboty. Dyrekcja Banku przypuszczała, iż nastąpiło to wskutek jakichś defektów natury technicznej. Drobiazgowe oględziny terenu i budynku, w którym mieści się oddział Banku Polskiego, doprowadziły do sensacyjnych rezultatów. Oddział Banku Polskiego mieści się w domu nr. 34 przy ul. Panny Marji. Do tego domu przylega jednopiętrowy budynek, nr. 36. Jedna z oficyn tej posesji, a mianowicie prawa, przylega ściśle do tej części gmachu Banku, gdzie mieści się skarbiec. Bliższe oględziny doprowadziły do stwierdzenia, że ze ścianą skarbca sąsiaduje jednopokojowe mieszkanie na 1-szem piętrze wspomnianej kamienicy. Zainteresowano się wobec tego osobą lokatora tego mieszkania i okazało się, iż lokal ten, składający się z jednego pokoju z kuchnią, zajmowany był przez niejakiego Abrama Rosensteina, który mieszkał tam już od dłuższego czasu. Lokal ten był widocznie komuś potrzebny, bo w czerwcu ub. r. Rosenstein zaczął otrzymywać ponętne propozycje *sprzedania mieszkania.* Pertraktacje ciągnęły się od czerwca do sierpnia i wreszcie zostały sfinalizowane. Rosenstein otrzymał odstępne ponad 10.000 zł., lokal zaś wynajęty został na nazwisko niejakiego Jankla Zylbermana. Domniemany Zylberman zapłacił komorne właścicielowi domu Mendlowi Reicheltowi, przyczem podał się za pochodzącego z Warszawy i zamieszkałego w stolicy przy ul. Grójeckiej 31. Zarówno nazwisko, jak i adres były zmyślone, mieszkanie zaś wynajął jeden z członków bandy kasiarzy.

Rzekomy Zylberman nie wprowadził się do lokalu, jedynie wstawił tam szafę, otomanę i trzy duże skrzynie. Pokazywał się w mieszkaniu bardzo rzadko, ostatnio był w niem we środę ub. tygodnia.

POLICJA W MIESZKANIU ZYLBERMANA

Do lokalu tego były tylko dwa klucze, z których jeden miał właściciel domu, drugi zaś lokator. Policja, mając podejrzenia co do tego, w jakim celu wynajęty był lokal, sąsiadujący z Bankiem i przytykający do tej części jego gmachu, gdzie mieści się skarbiec, postanowiła wkroczyć do wewnątrz. Okazało się po otwarciu drzwi, iż kuchnia znajduje się w stanie najzupełniej dewastacji i nie znać w niej żadnych robót, prowadzonych celem przystosowania jej do użytku. Rzeczą charakterystyczną było, iż drzwi, wiodące z kuchni do pokoju zamknięte były na kłódkę. Przedstawiciele władzy kłódkę tę zerwali i weszli do pokoju, w którym oprócz szafy, otomany i skrzyń nie było żadnych innych sprzętów. Dwie ściany: jedna przytykająca do gmachu Banku i druga od strony kuchni były wytapetowane świeżo, pozostałe zaś ściany były odrapane i brudne. W skrzyniach znaleziono gruz z muru, szafa była pusta, w jednej z szuflad natomiast znaleziono trzy ubrania robocze i parę rękawiczek. Rewizja otomany przyniosła sensacyjne wyniki. Okazało się, iż jest tam ukrytą

DUŻA BUTLA Z TLENEM

o pojemności 2.000 litrów.

Odkrycie to potwierdziło hipotezę policji, że mieszkanie było wynajęte dla włamania do gmachu Banku Polskiego. Wskazywała zwłaszcza na to wielka pojemność butli z tlenem. Do pokonania bowiem pancernych osłon skarbca potrzeba było 1.500 litrów.

Przedstawiciele policji nie ograniczyli się do tych tylko spostrzeżeń, lecz zaczęli opukiwać ściany pokoju, zwłaszcza tę, która sąsiadowała z gmachem Banku. Okazało się, że nad szafą na wysokości około 3 metrów od podłogi ściana wydaje głuchy odgłos. Wobec tego wezwano komisję sądowo-śledczą, złożoną z prokuratora i sędziego śledczego. Prokurator polecił zdjąć tapetę i wówczas znaleziono pod nią owalny, dużej średnicy, świeżo zamurowany otwór. Na polecenie komisji murarze zaczęli odbijać gruz z tego owalu i po jego usunięciu okazało się, że w ścianie Banku, mającej około 1 metra grubości wybity jest również otwór o średnicy oko $^3/_4$ metra pozwalający przecisnąć się przezeń średniej tuszy człowiekowi. Otwór ten nie był przebity całkowicie. Od wnętrza gmachu Banku oddzielony był tylko na grubość jednej cegły. Otwór ten wychodził na pokój, w którym mieściło się archiwum Banku, skąd prowadziło wejście do skarbca.

Droga była wolna, nie było na niej żadnych posterunków, ani umocnień specjalnych, sygnalizacja alarmowa zaś, jak wiadomo, nie działała. Jak dokładnie i skrupulatnie kasiarze przygotowywali swe dzieło, świadczyć może fakt, że już 23 grudnia ub. r. zdołali oni uszkodzić chwilowo sygnalizację alarmową Banku, tak, iż do jej naprawienia musiano zawezwać pomocy z Warszawy.

30 MILJONÓW ZŁOTYCH URATOWANE

W skarbcu oddziału Banku Polskiego w Częstochowie znajdowały się bardzo znaczne sumy pieniężne. Jak się okazuje, nie było ich nigdy tam mniej niż 10,000.000 złotych gotówką. W nocy zaś z soboty na niedzielę było w skarbcu około 30 miljonów. Kasiarze przygotowywali się do zrealizowania swych planów oddawna i poczynili poważne nakłady pieniężne. Jak obliczają władze policyjne, przygotowania tej wyprawy kosztowały ich conajmniej 30.000 zł.

TAJEMNICZA BLASZKA

Znaleziona przy Cichockim tajemnicza blaszka, jak się okazało, służyła do izolowania instalacji alarmowej. W sobotę aresztowano w jednej z melin w Warszawie słynnego kasiarza Henryka Krynickiego, który znany jest władzom policyjnym nietylko Polski, ale całej Europy ze zwych zuchwałych zamachów. Krynicki brał udział w zamachu na kasę Banku Powszechnego w Łodzi, dokonanego przed kilku tygodniami, kiedy to ofiarą kasiarzy padło kilkadziesiąt tysięcy złotych gotówką i akcje wartości kilku tysięcy złotych. Krynicki został wówczas ujęty, jednakże zdołał zbiec konwojującemu go policjantowi i ukrywał się przed policją.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., masło deser. 1 kg. 6—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 8'60—9 zł., jaja szt. 15—16 gr., kury szt. 4—8 zł., kaczki żywe szt. 6—7 zł., kaczki bite szt. 5—6 zł., gęsi żywe szt. 12—15 zł., gęsi bite szt. 10—14 zł., indyki szt. 16—20 zł., indyczka szt. 12—15 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'60—2'20 zł., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 30—35 gr.

O POŁĄCZENIE LOTNICZE POLSKO-RUMUŃSKIE

Warszawa, 28 stycznia (PAT). Wczoraj podsekretarz stanu min. spraw zagr. dr. Wysocki otworzył rokowania polsko-rumuńskie w sprawie zawarcia umowy o regularnej eksploatacji linij lotniczych między Polską a Rumunją. Delegacji rumuńskiej przewodniczy poseł rumuński w Warszawie Cretzeanu, pełnomocnikami polskimi są pp.: Tarnowski, naczelnik Wydziału ustrojów międzynarodowych i płk. Filipowicz, naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji.

KRONIKA

Kraków, 29 stycznia.

XIV „czwartek“ TUR

We czwartek 30 stycznia urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. interesujący dla kobiet i młodzieży robotniczej odczyt inspektorki pracy p. Adeli Rusin-Rusinkowej p. t.

„PRACA KOBIET I MŁODOCIANYCH“.

Spodziewać się należy, że zainteresowane robotnice i robotnicy zjawią się licznie na tym odczycie, zwłaszcza że obecnie temat prelekcji jest aktualny, a prelegentka lachową siłą w tym kierunku. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 groszy. Członkowie Zw. zawodowych i TUR 20 gr., młodzież TUR i pracownicy zakładów czyszczenia miasta mają wstęp wolny.

—ooo—

Uroczyste otwarcie Org. Mł. TUR w Podgórzu

W niedzielę 26 bm. odbyło się w Domu tramwajarzy w Podgórzu uroczyste otwarcie Organizacji Młodzieży TUR. Do tłumnie zebranych członków młodej organizacji przemówił w gorących słowach przewodniczący Egzekutywy TUR tow. Korolewicz, przedstawiając cele oświaty socjalistycznej pod sztandarami PPS i życząc młodym towarzyszom jaknajlepszego rozwoju oddziału podgórskiego. Następnie mówił przewodniczący Org. Młodz. TUR tow. Janik, oddając opiekę nad turowcami podgórskimi tow. Gęgotkowi, który przyrzekł prowadzić organizację w myśl zasad PPS. W części artystycznej chór Lutni Robotniczej TUR odśpiewał pieśni robotnicze, gorąco oklaskiwane, a młodzi turowcy z Podgórza popisywali się deklamacją chóralną pieśni „O Białym Domu“ Tuwima, pod kierunkiem tow. Patyny. Orkiestra Org. Mł. TUR odegrała szereg utworów koncertowych. — Uroczystość zakończono zabawą towarzyską, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

—ooo—

—ooo—

WALKA Z GRUŹLICĄ. Zadaniem Związków zawodowych jest w pierwszej linji walka o poprawę bytu, o krótszy dzień pracy itd. Ale na związkach zawodowych ciąży też obowiązek walki o dach nad głową, o ubezpieczenie na starość, walka o zdrowie. Ten obowiązek walki o zdrowie postanowił wykonać Związek zawodowy dozorców domowych w Krakowie i na początek zaprosił znanego lekarza-społecznika, specjalistę chorób płucnych dra Biernackiego do wygłoszenia odczytu na temat walki z gruźlicą. Odczyt ten odbył się w ubiegłą niedzielę przy bardzo licznym udziale członków Związku z rodzinami, ilustrowany był przez wyświetlenie bardzo ciekawego filmu p. t. „Walka z gruźlicą“. Dr. Biernacki wskazał na zastraszające skutki wilgotnych mieszkań dozorców w suterynach, na skutki braku światła w tych „mieszkaniach“ i omawiał akcje zagranicą w kierunku budowania sanatorjów robotniczych (jak u nas w Bystrej -- Okr. Związku Kas Chorych). — Wiele może zdziałać instytucja poradni przeciwgruźliczych bezpłatnych, jakie Kasa Chorych powołała do życia, które dają wskazówki, jak zapobiegać roznoszeniu się zarazków, wysyłają do domów hygjenistki, które mają kontrolować stosunki w mieszkaniach, w których mieszkają chorzy na gruźlicę. Znakomity odczyt dra Biernackiego wywołał szczere podziękowania ze strony słuchaczy, pozatem podziękował w imieniu Związku dozorców p. dr. Biernackiemu tow. Czarnecki. Związek dozorców postanowił postarać się o dalsze filmy i odczyty w zakresie zdrowia, w świadomości spustoszeń, jakie w rodzinach dozorców domowych narażonych na zakażenie chorobami zaraźliwemi sprawiają gruźlica i inne choroby. Na tem miejscu dziękuje Związek dozorców p. dr. Biernackiemu za jego piękny odczyt.

ZAMYKANIE RESTAURACJI KOLEJOWEJ. Odnośnie do notatek w niektórych dziennikach krakowskich w sprawie zamykania restauracji kol. I. i II. kl. na dworcu osobowym w Krakowie wyjaśnia dyrekcja kolei, że zamykanie tej restauracji od godziny 2 do 3'30 w nocy podyktowane jest koniecznością gruntownego oczyszczenia i przewietrzenia sali restauracyjnej choćby tylko raz na dobę, o czem powiadamia się podróżującą publiczność przez odnośne wywieszki, czas zaś na to wybrano taki, w którym ruch kolejowy na dworcu jest najmniej intensywny. Na obu peronach na dworcu otwarte są bez przerwy w dzień i w nocy dwa kioski, które wydają ciepłą herbatę i zakąski i zaspakajają potrzeby podróżnych w czasie, kiedy restauracja I. i II. klasy jest zamknięta.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA AJENTÓW HANDLOWYCH odbyło się w niedzielę 26 bm. pod przewodnictwem prezesa p. radcy Gottlieba w obecności delegatów władz radcy Dra Wyroda i radcy Batki. Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie zarządu, poczem przeprowadzono uzupełniające wybory. Prezes Gottlieb zakomunikował, że w porozumieniu z państwowym instytutem eksportowym urządzono na targach lipskich własne stoisko celem propagowania przemysłu polskiego i przedstawił działalność stowarzyszenia, która zmierza do skierowania naszych ajentów z produktami polskiego przemysłu na rynki zagraniczne.

STOWARZYSZENIE OCHRON. Na posiedzeniu Wydziału Stowarzyszenia Ochron dla dzieci żydowskich złożył prezes zarządu gminy wyznaniowej Dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1929. Stowarzyszenie utrzymuje 100 dzieci przeważnie sierót w wieku od 3—6 roku życia, dając im całodzienne utrzymanie, wychowanie, opiekę lekarską, kąpiele i t. d. W dyskusji nad sprawozdaniem stwierdzono straszne stosunki mieszkaniowe biednej ludności żydowskiej i szerzenie się skutkiem tego chorób, zwłaszcza gruźlicy wśród biednych dzieci i uchwalono odnieść się do miarodajnych czynników z przedstawieniem tego groźnego stanu. Przedłożone sprawozdanie wraz z zamknięciem rachunkowem przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

WYRZUCONE NA ULICĘ DWIE RODZINY ROBOTNICZE. Wczoraj komornik sądowy dokonał eksmisji z mieszkań Burgiera Piotra i Władysława, zamieszkałych w Białym Prądniku, w domu p. Bińczyckiego. Powodem eksmisji było to, że właściciel huty szkła w Białym Prądniku p. Liebenfreund, u którego eksmitowani pracują, nie płacił czynszu za swoich robotników, do czego się zobowiązał w umowie. Eksmitowani z dwóch mieszkań posiadają żony i dzieci, Burgier Antoni ma chore małe dziecko. Z powodu lekkomyślności fabrykanta dwie rodziny z drobnemi dziećmi i całym dobytkiem, wyrzucono na ulicę w zimie. Eksmisja ta wywołała ogromne wzburzenie między robotnikami, którzy postanowili wprowadzić bezdomnych do biura fabryki. Wzywamy magistrat, aby bezzwłocznie zaopiekował się bezdomnymi i przyjął ich do baraku.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Dnia 25 bm. w godzinach wieczornych dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Henryka Gottlieba przy ul. Bosackiej 7, skąd skradli parę kolczyków w platynie, dwa pierścienie z brylantami, złotą szpilkę do krawatu w formie gwiazdy, sznur pereł orleańskich długości 50 cm., dużą kolję brylantową oprawną w platynie, dwie branzolety (z tych jednak łańcuszkowa, zaś druga ze złotych kwadracików), serwis japoński palony na sześć osób. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi ponad 20 tysięcy złotych.

AMATOR DROBIU. Andraszkowa Józefa, zamieszkała przy ul. Miedzianej 37, zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej stajni przez zerwanie skobla od drzwi i skradł 20 kur i 1 indyka — nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

DROGI NOCLEG. Pałka Jan, urzędnik prywatny zamieszkały w Katowicach, zgłosił w policji, że skradziono mu w domu noclegowym przy placu Matejki 2 — ubranie oraz złoty łańcuszek i różne dokumenty — ogólnej wartości 600 złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ WÓZKA RĘCZNEGO. Chollaender Moniss, zamieszkały przy ul. św. Katarzyny 1, zgłosił w policji, że skradziono mu z podwórza domu przy ul. Krakowskiej 28 wózek ręczny — wartości 60 złotych.

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ. Kałuża Michał, właściciel realności, zamieszkały przy ul. Twardowskiego 109, zgłosił w policji, że skradli mu nieznani sprawcy, stojący obok domu parkan, wartości 300 złotych.

—ooo—

TURNIEJ CHÓRÓW DZIECIĘCYCH W RADJO. Dziś we środę o godzinie 17'45 odbędzie się w sali koncertowej Bolońskiego turniej śpiewaczy trzech szkół powszechnych. Na program tego koncertu złożą się kolendy i pastorałki w dużej części utwory nowe, skomponowane przez kierowników poszczególnych chórów. Do popisu staje chór szkoły m. św. Florjana pod kierunkiem dr. J. Życzkowskiego, dalej chór szkoły im. św. Stanisława pod kierunkiem p. J. Suwary, a wreszcie chór szkoły im. św. Mikołaja pod kierunkiem p. St. Śmiczki. Wykonane zostaną trzy kolendy Życzkowskiego, kilka utworów ks. B. Rizzlego, wśród nich pastorałka góralska, kolendy Garbusińskiego, Raczyńskiego, Koniora, i innych. Popis ten cieszy się poparciem kuratorjum szkolnego, a transmisja radjowa tego koncertu znajdzie wdzięcznych słuchaczów.

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie we czwartek 30 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Stryjeński „Pokaz osobnika o wzroście karlim“; 2) Dr. Messner „O pewnym typie schorzenia z grupy schizofrenicznej“; 3) Dr. Sikorska „Omówienie przypadku schizofrenji“; 4) Dr. Horodeński „Objawy psychotyczne w przypadku heredoataksji móżdżkowej“.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. W piątek 31 stycznia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła, na którem Dr. K. Dobrowolski wygłosi odczyt pod tytułem „Katalogowanie zbiorów rękopiśmiennych“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz 46-ty „Artyści“ z pp. Jaraczem i Jaroszewską w rolach głównych na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Jutro również na popularnem przedstawieniu „Mysz kościelna“, na której zawsze dotąd teatr był przepełniony. W piątek poraz pierwszy sceniczna wersja słynnej powieści J. Haseka o przygodach podczas wojny światowej dzielnego wojaka austrjackiego Szwejka. Układ sceniczny w dwunastu obrazach jest złośliwą satyrą na austrjacką wojnę, widzianą w perspektywie tyłów i wyczerpuje tylko część niezwykłych przygód żołnierza z musu. Obok Stefana Jaracza, odtwarzającego poraz pierwszy rolę tytułową, zajęty jest w przedstawieniu cały niemal zespół męski z gościnnym udziałem Leona Wyrwicza, oraz pp. Kosmowska, Kostecka, Mielęcka, Młodońska, Osuchowska. Ponieważ premjera ze względu na redutę prasy odbywa się w piątek, stałe bilety abonamentowe zatrzymane będą tym razem tylko do czwartku południa. W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Betleem Polskie“.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ ŚPIEWAKÓW BOJANÓW wystąpi we czwartek 30 bm. z jedynym koncertem i wykona przy akompanjamencie rosyjskich instrumentów narodowych i gitar szereg pieśni ludowych, pieśni syberyjskich, burłaków, oraz z życia cygańskiego taboru.

SZOPA TOMMYEGO po cenach zniżonych jest wyświetlana i śpiewana przez cały tydzień bez przerwy codziennie o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Z dnia na dzień wzrasta zainteresowanie redutą prasy w dniu 1 lutego w Starym Teatrze. Dwa wielkie konkursy: wybór królowej karnawału i 100 procentowego mężczyzny poruszyły cały świat kobiecy i ambicje przedstawicieli płci męskiej, którzy wybierają się gremjalnie na redutę, ażeby się ubiegać o ten tytuł, który przyniesie w darze piękne i cenne upominki. — O wielkiem zainteresowaniu redutą prasy świadczy popyt na bilety i zaproszenia, które wydaje komitet w hallu Pałacu Prasy przez cały dzień.

—ooo—

SPORT

MAKKABI — LEGJA 4:2. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody szachowe pomiędzy sekcjami szachowemi obu klubów, których poszczególne rozgrywki przedstawiają się następująco: Kaczera—Gutter 1:0; Friedman—Binczycki 1:0, Rubinstein—Waśniowski ½—½, Kling—Szumiec 1:0, Wolf—Ziembiński 1:0, Hirschberg—Fijoł ½—½. Na specjalne wyróżnienie zasługują gry: Rubinstein—Waśniowski, Gutter—Kaczera i Hirschberg—Fijoł.

ZEBRANIE SEKCJI CIĘŻKO-ATLETYCZNEJ RKS LEGJI odbędzie się we czwartek 30 bm. przy ul. Batorego 5 o godzinie 7'30 wieczorem. Porządek dzienny: 1) zapoznanie członków z programem na rok bieżący; 2) wybór zastępcy kierownika sekcji; 3) wybór sekretarza; 4) wnioski.

TURNIEJ SZACHOWY. Z polecenia RSKO urządza w porozumieniu z ZZK — RKS Legja turniej szachowy o tytuł robotniczego mistrza Krakowa i drużyny. W turnieju mogą brać udział wszystkie robotnicze kluby i organizacje. Turniej rozpoczyna się dnia 3 lutego w lokalu ZZK (ul. Warszawska 15). Zgłoszenia przyjmuje do 30 bm. kierownik Rospond w lokalu Legji, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Z Polski

ROBOTNICY SKAWINY W OBRONIE SAMORZĄDU. Dnia 12 stycznia odbyło się zgromadzenie tutejszych obywateli na skutek wiadomości, że województwo krakowskie postanowiło rozwiązać tutejszą Radę gminną. Obywatele Skawiny dobrze wiedzą, że ta Rada nie była odbiciem interesów i potrzeb ich, albowiem obecna ordynacja wyborcza jest tego rodzaju, że nie daje ludności prawdziwej reprezentacji, a wprowadza do Rady nominatów, którzy nie mają pojęcia o potrzebach obywateli, a temsamem o interesach gminnych w ogólności. Jednak zgromadzeni obywatele mimo wszystko uważają, że zawsze jest lepszy samorząd. Przeciw rozwiązaniu samorządu oraz wprowadzeniu komisarza uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni obywatele miasta Skawiny uważają wprowadzenie komisarza za bezprawie, popełnione na tutejszym samorządzie, albowiem nic nie zaszło karygodnego, aby usprawiedliwiało tego rodzaju postępowanie władz wyższych. Zgromadzeni zakładają energiczny protest przeciw wprowadzeniu komisarza do tutejszej gminy, albowiem uważają, że jest to niszczenie samorządu a temsamem zamach na demokrację. Zgromadzeni uważają obecną ordynację wyborczą do gmin za nieodpowiadającą interesom mas ludowych i domagają się od rządu i Sejmu uchwalenia ordynacji wyborczej opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania".

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG w odległości około 300 m. od przystanku kolejowego Kąty, pow. Chrzanów w zamiarze popełnienia samobójstwa Jan Bieniek, lat około 70, zamieszkały w Chrzanowie. Poniósł on śmierć na miejscu, gdyż został zmiażdżony przez koła lokomotywy. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Chrzanowie. Tło samobójstwa na razie nieustalone.

NAPAD RABUNKOWY. Zgłosił policji w Jaworznie Jan Pelak, lat 42. z Chrustów, że dnia 24 bm. około godz. 23 w czasie gdy szedł do domu, uderzony został przez pewnego osobnika w głowę tępem narzędziem, wskutek czego upadł na ziemię. Sprawca korzystając z tego zrabował mu kwotę około 30 zł. i dokumenta osobiste. Dochodzenia przeprowadzone przez policję ujawniły sprawcę w osobie Franciszka Cygana, ur. 1908 w Jaworznie, którego poszkodowany rozpoznał. — Sprawcę aresztowano.

KRWAWY KONIEC ZABAWY. W czasie zabawy publicznej w Sietlówce, pow. Jasło wybuchła bójka między gośćmi w czasie której Jan Karaś, lat 20 z Sietlówki Górnej uderzył w głowę gałką ołowianą Stanisława Mijala lat 22 i zadał mu dość poważną ranę. Bójkę zlikwidował obecny służbowo na zabawie szeregowy PP.

B. POLICJANT ZASĄDZONY ZA SZPIEGOSTWO. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Stanisława Mataszka, b. posterunkowego policji, oskarżonego o szpiegostwo. Zdobył on wiadomości, dotyczące amunicji w składach w Dęblinie, plany twierdzy, portu lotniczego itd. i proponował posłom komunistycznym sprzedaż tych wiadomości. Wykryto działalność Mataszka przypadkiem, podczas rewizji w księgarni „Książka". gdzie istniała redakcja pisma komunistycznego „Myśl". Wśród papierów znaleziono tam ofertę Mataszka. Mataszek do winy się przyznał. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Mataszka na 6 lat ciężkiego więzienia.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W PRUSZKOWIE. W poniedziałek rano Pruszków został wstrząśnięty zbrodnią, dokonaną na osobie Juljana Mirackiego, syna rzeźnika. Według przeprowadzonych dochodzeń, zbrodnia dokonana została w niedzielę wieczorem, o g. 9. Trupa Juljana Mirackiego rodzina znalazła w piwnicy, służącej za lodownię. Jak stwierdziły oględziny zwłok, Miracki pchnięty został sztyletem w serce. Po przybyciu domowników, zamordowany nie dawał już znaku życia. W jakich okolicznościach morderstwo zostało popełnione, dotychczasowe śledztwo nie zdołało ustalić. Według krążących w Pruszkowie wersyj, Mirackiego miała zamordować narzeczona, którą niedawno porzucił. Według innych wersyj, sprawcami czynu miało być dwóch osobników, których w niedzielę wieczorem widziano w towarzystwie młodego Mirackiego.

DWIE DZIEWCZYNKI UTONĘŁY PODCZAS ŚLIZGAWKI NA JEZIORZE WILANOWSKIEM. Tragiczny wypadek zdarzył się w Wilanowie pod Warszawą. Na jeziorze, pokrytem cienkim jeszcze lodem ślizgała się dziatwa bez opieki i dozoru. W pewnej chwili lód załamał się i dwie ślizgające się dziewczynki: 10-letnia Marja Dylicka i 11-letnia Zofja Waćkowska, wpadły do wody kryjąc się natychmiast pod lodem. Nikt nie pospieszył nieszczęśliwym dziewczętom z ratunkiem. Zawiadomiona o tragicznym wypadku policja rozpoczęła poszukiwania, lecz zwłok jeszcze nie wydobyto.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W POZNANIU. Pisma poznańskie donoszą o aresztowaniu właściciela przedsiębiorstwa budowlanego inż. Wilińskiego i jego żony oraz inż. Oppeln-Bronikowskiego, tudzież Leona Ratajczaka, funkcjonarjuszy byłej PWK. Stoją oni pod zarzutem oszustw, dokonanych na szkodę PWK w związku z robotami inżynierskiemi, prowadzonemi przez firmę Wiliński.

MISTYFIKACJA O SPALONYCH ŻYWCEM NIEMOWLĘTACH. Donieśliśmy niedawno o niezwykłym wypadku z akuszerką z Modliborzyc w powiecie inowrocławskim, która zaalarmowała władze, jakoby wywieziona została do pewnej wsi, gdzie miała pomagać przy porodzie dwóch bliźniąt, które potem jeden z obecnych tam mężczyzn miał jedno po drugiem wrzucić żywcem do ognia. Obecnie, jak wykazały dochodzenia, cała ta sprawa była zmyślona i obliczona na przydzielenie tej autorce innego miejsca pobytu. Wyrachowanie akuszerki polegało na tem, że władze, na skutek doniesienia o zmyślonej zbrodni, przeniosą ją do innej miejscowości celem uchronienia od zemsty rzekomych zbrodniarzy. Oczywiście, że przeniesienie miało nastąpić w lepszą okolicę pod względem dochodowym. Maćkowiakowa, tak nazywa się akuszerka przerachowała się jednak i niezadługo stanie przed sądem za symulację, która spowodowała niepokój u wielu okolicznych rodzin. Policja w poszukiwaniu zbrodniarzy czyniła rewizje wszędzie, gdzie przypuszczalnie miały niedawno miejsce porody.

—ooo—

Z zagranicy

LEHAR WE WSPÓŁPRACY Z FRANCUSKIM LITERATEM. W teatrze „Garte Lyrique" w Paryżu wystawiono operę komiczną, czyli jak ją nazwano komedję liryczną, której libretto wyszło z pod pióra poety i krytyka francuskiego, A. Rivoire'a, a muzykę skomponował ulubieniec Wiednia, twórca „Wesołej wdówki" Franciszek Lehar. Utwór, zatytułowany „Fryderyka" osnuty jest na tle jednego z młodzieńczych afektów miłosnych Goethego. Dzięki tej współpracy „Fryderyka" łatwo mogła się ukazać w Paryżu narówni z pochodem na sceny niemieckie. Zresztą dziś coraz bardziej pryska ten kordon, którym się Francja izolowała przedtem od tematów, mających związek z niemczyzną.

UWOLNIENIE LITWINOWA. Sąd przysięgłych w Paryżu uniewinnił Litwinowa, brata komisarza sowieckiego oraz innych oskarżonych o sfałszowanie weksli.

KALENDARZ SOWIECKI. Specjalna komisja rządowa rozpatrywała projekt nowego kalendarza sowieckiego, który w roku bieżącym ma być wprowadzony w życie. Era nowego kalendarza zaczyna się w dniu 7 listopada 1917 r. Rok dzieli się na 12 miesięcy, po 6 tygodni każdy. Tydzień ma 5 dni od poniedziałku do piątku włącznie. Rok liczy 360 dni pracy i 5 dni świąt rewolucyjnych. Nazwy miesięcy i dni pozostają dotychczasowe z wyjątkiem soboty i niedzieli, które wobec 5-dniowego tygodnia zupełnie odpadają.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SZEFA EMIGRACJI ROSYJSKIEJ. W kołach emigracji rosyjskiej w Paryżu panuje wielkie poruszenie z powodu tajemniczego zniknięcia gen. Kutjepowa, prezesa związku byłych wojskowych rosyjskich, jednego z najczynniejszych przedstawicieli rosyjskiej partji monarchistycznej. Kutjepow wyszedł z domu w niedzielę rano, udając się na nabożeństwo do cerkwi, a później na zebranie związku byłych wojskowych. Nie widziano go jednak ani w jednem, ani w drugiem miejscu, zaś wieczór do domu nie powrócił. Wychodzące w Paryżu prawicowe gazety rosyjskie wyrażają przypuszczenie, że ma się do czynienia z nowem przestępstwem, popełnionem przez agentów bolszewickich, którym nie na rękę była działalność gen. Kutjepowa.

WIELKI POŻAR W GDAŃSKU. W poniedziałek wybuchł w Gdańsku przy ul. Bottchergasse Nr. 28 groźny pożar, spowodowany eksplozją benzyny. W zakładzie pewnego mechanika czyszczono maszynę benzynową, przyczem od rozpalonego pieca zapaliły się gazy benzynowe, powodując wybuch. W ciągu trzech godzin pracowała straż pożarna przy użyciu aparatów i masek przeciwgazowych, zanim udało się pożar ugasić. 5 osób, którym groziło niebezpieczeństwo uduszenia się w mieszkaniu, uratowano.

ZNOWU MORD MACEDOŃSKI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Na przywódcę macedońskiej organizacji: Szkatrowa, jednego z przyjaciół i doradców Michajłowa, dokonany został zamach, który jednak nie udał się. Kiedy Szkatrow opuszczał dom, zamieszkały przez sofijskiego korespondenta pewnej agencji telegraficznej, 5 osobników oddało do niego strzały rewolwerowe, które chybiły. Wywiązała się potyczka ogniowa, w ciągu której napastnicy zdołali uciec.

POŻAR FABRYKI W BOGUMINIE. Onegdajszej nocy w Nowym Boguminie w oddziele cynkowania drutów wybuchł pożar, który zniszczył cały objekt, wyrządzając szkodę na kilka miljonów koron czeskich. Dzięki wysiłkom straży pożarnej udało się inne budynki fabryki uchronić przed ogniem.

CZYN SZALEŃCA. W miejscowości Vassach koło Villach (Karyntja) miało miejsce w niedzielę tragiczne wydarzenie. 38-letni chałupnik Gaggl, który pełnił także funkcje kościelnego, dostał nagle napadu szału i ukryty w swoim domu zaczął strzelać z karabinu do przechodniów, raniąc ciężko jednego mężczyznę i jedną kobietę. Żandarmerja była wobec obłąkanego bezsilna, więc ściągnięto z Villach wojsko. Żołnierze uzbrojeni w hełmy stalowe i tarcze usiłowali wtargnąć do mieszkania i oddali kilka strzałów do szaleńca. Po pewnym czasie zauważono w mieszkaniu ogień. Szaleniec wyskoczył nagle przez okno pierwszego piętra. Zdołano go ubezwładnić i odstawić do szpitala w Villach. Otrzymał on kilka postrzałów w nogę. Innych rannych przewieziono również do szpitala w Villach.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W pobliżu Francenville (Francja) wydarzyła się ciężka katastrofa automobilowa. Wielka limuzyna, w której znajdowała się żona znanego paryskiego lekarza wraz z córką i czteromiesięczną wnuczką, w pewnym momencie usiłując wyminąć wóz, uległa katastrofie. Wskutek nagłego skrętu samochód obrócił się dokoła swej osi i runął na drzewo. Samochód stanął w płomieniach. Mimo natychmiastowej pomocy nadjeżdżającego samochodu dwie osoby siedzące na przedniem siedzeniu doznały straszliwych poparzeń.

SMUTNA ROCZNICA PROHIBICJI. Prohibicja amerykańska obchodziła w tych dniach 10-lecie swego istnienia. Z tego powodu zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy wystąpili w prasie i w przemówieniach publicznych z jednej strony z obroną z drugiej z ostrem jej potępieniem. W pismach ukazały się karykatury, przechodzące jaskrawością wszystko, co dotychczas w Ameryce widziano w tej dziedzinie. Prasa nowojorska ostro piętnuje prohibicję. „World" w korespondencji z Waszyngtonu stwierdza, że prohibicja poszkodowała dotychczas skarb St. Zjednoczonych na 3.500,000.000 dolarów, mianowicie 500 miljonów dolarów na utrzymanie odpowiednich urzędów i urzędników a 3 miljardy dolarów stracono w dochodach z akcyzy. Przeszło 550.000 ludzi zostało aresztowanych, 230.000 skazanych na więzienie, około 1000 ludzi zginęło, a 31.000 ludzi zmarło na zatrucie złym alkoholem. Zdaje się, że Stany Zjednoczone doszły do przesilenia w dziedzinie tego problemu społecznego i że ruch antyprohibicyjny, wzmagający się z dnia na dzień, doprowadzić może wkrótce do upadku tej reformy.

Przegląd społeczny

ZMIANY USTAWY O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA

Dotąd obowiązkowi zabezpieczenia robotników powyżej 18-go roku życia podlegały zakłady pracy, zatrudniające conajmniej 6 pracowników. Obecnie od dnia 23 stycznia br. weszła w życie nowela z dnia 25 marca 1929 r. (Dz. U. Nr. 3 poz. 18/30) postanawiająca, że obowiązek zabezpieczenia robotników już **od 16-go roku życia** dotyczy zakładów pracy, które zatrudniają conajmniej **5 pracowników** (robotników i pracowników umysłowych włącznie). Dotąd najwyższą normą płacy do obliczenia składek na fundusz bezrobocia była kwota zł. 7'50, obecnie od dnia 23 stycznia br. na podstawie powyższej noweli podniesiono tę normę **na 10 zł. dziennie**. Zakłady pracy, które dotąd nie podlegały obowiązkowi zabezpieczenia, a obecnie od dnia 23 stycznia br. podlegają temu obowiązkowi, winny bezzwłocznie zarejestrować się w odnośnym zarządzie obwodowym funduszu bezrobocia (w Krakowie, ul. Lubelska 27).

STATYSTYKA PRACY

Wyszedł z druku rocznik IX, zeszyt 1 „Statystyki Pracy r. 1930", obejmujący na 86 stronach działy następujące: Rynek pracy: stan zatrudnienia, bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy, wychodźctwo, warunki pracy i płace według umów zbiorowych, płace zagranicą w niemieckich kopalniach węgla, zatargi pracy: strajki i lokauty w r. 1928 i w I i II kwartale 1929, ubezpieczenia społeczne. Ponadto zawiera „Statystyka Pracy" 3 referaty: J. Derengowskiego o pracy w Niemczech, L. Landaua o ankiecie międzynarodowego Biura Pracy o pracy w górnictwie węglowem w r. 1927 i J. Ettingerówny o zarobkach w niemieckiem przemyśle naftowym. Wymienione wyżej ogólne działy zawierają szczegółowy, bogaty materjał liczbowy, dotyczący wszystkich zagadnień w zakresie pracy i płacy w Polsce.

Odrzucenie funduszów dyspozycyjnych i poprawek rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej odbywało się w dalszym ciągu III czytanie budżetu.

Przewodniczący **Byrka** stwierdził, że przy wczorajszem głosowaniu zaszło **nieporozumienie**. Mianowicie suma 220 tys. zł. przeniesiona z budżetu min. oświaty do budżetu prezydenta Rzplitej

NIE MA BYĆ UŻYTA NA ZAKUPNO URZĄDZEŃ WEWNĘTRZNYCH DO WAWELU,

lecz stanowić będzie osobny dział na roboty budowlane w Spale.

Przystąpiono do III czytania budżetu **min. spraw zagran.** Przyjęto poprawkę, aby w budżecie nadzwyczajnym kwotę na budynki **zmniejszyć** o 200 tysięcy. **Wniosek o przywrócenie skreślonych 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego upadł.**

Przy budżecie **min. spraw wojskowych** wszystkie poprawki **odrzucono** i budżet w III czytaniu przyjęto.

Poseł **Kościałkowski** (BB) i przedstawiciel rządu domagali się przywrócenia skreślonych 2 miljonów na fundusz dyspozycyjny.

Poseł tow. **Pająk** stwierdza, że głosując przeciw tej poprawce, PPS kieruje się **tylko względami rzeczowemi**, nie osobistym stosunkiem do osoby ministra.

Poseł **Kościałkowski** przypomina, że w ub. roku opinja publiczna dobrowolnie zebrała 1 miljon na ten cel.

Poseł tow. **Czapiński** oświadcza, że nie traktuje się tej sprawy pod kątem widzenia osobistym, czego dowodem jest, że skreślono fundusze dyspozycyjne także w innych resortach. Jeśli p. Kościałkowski mówi o miljonie zebranym przez społeczeństwo, to wiadomo, że w wielu wypadkach działo się to **pod naciskiem czynników urzędowych**, lecz system taki nie mieści się w ramach konstytucji. Mówca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby Sejm, zmniejszając fundusz dyspozycyjny, występował przeciw walce z szpiegostwem, gdyż dając 6 miljonów na ten cel, **Sejm daje dowód, że ocenia doniosłość sprawy.** Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych też podlega **krytyce** ciał ustawodawczych.

W rezultacie tej dyskusji **wniosek o przywrócenie 2 miljonów odrzucono.**

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem pos. Kościałkowskiego i rządu o przeniesienie na rezerwę zaopatrzenia 7,057.000 zł. skreślonych w II czytaniu z kredytów na wyżywienie ludzi i zwierząt w związku ze spadkiem cen zboża. **Wniosek o przywrócenie odrzucono** 18 gł. przeciw 9.

W budżecie **min. sprawiedliwości** przyjęto poprawkę do działu więziennictwa o przywrócenie 46.400 zł. na zapomogi dla pracowników więziennych 12-go i 13-go stopnia służbowego.

W budżecie min. **przemysłu i handlu** w dochodach zwyczajnych **skreślono** 600 tysięcy w dziale „opłaty od eksportu węgla". **Przyjęto** wniosek, aby w dziale dochodów i rozchodów wstawić 179.578 zł. jako zwrot kosztów na Radę portu w Gdańsku. W wydatkach zwyczajnych **przywrócono** szereg pozycyj skreślonych w II czytaniu — razem na sumę 2009.286 zł. Uchwalono 100 tys. na rewizję taryfy celnej, zaś w wydatkach na rozbudowę Gdyni zwiększono z 500 na 750 tys. zł.

W głosowaniu **wszystkie poprawki rządu odrzucono** 17 gł. przeciw 9. **Odrzucono** też poprawkę rządu o utworzenie osobnej dyrekcji warsztatowej.

W budżecie **inwestycyjnym**, który w II czytaniu zmniejszono z 230 na 203 miljony, **odrzucono** poprawkę rządu żądającą przywrócenia skreślonej sumy.

Dalszy ciąg posiedzenia o 7 popołudniu.

Walka o zasiłek dla kolejarzy

Przy budżecie min. **komunikacji** rozwinęła się dyskusja nad wnioskiem rządu o **zmniejszenie** o 11,500.000 zł. wpływów z przewozu osób. Wniosek referenta opiewa na wstawienia 52 miljonów, z czego 21 miljonów na wypłatę w roku budżetowym 1930/31 dwóch trzecich **zaległości dodatku mieszkaniowego** za r. 1928 i jednej trzeciej za 1929/30, zaś 31 miljonów na **5% dodatek do uposażenia pracowników kolejowych i emerytów.**

Poseł **Krzyżanowski** (BB) oświadcza, że budżet kolejowy był zawsze optymistyczny. **Kolej jest złym płatnikiem.** Wniosek o wypłacenie 5% jest **ryzykowny i nie zgadza się na niego.** Wnosi o odłożenie głosowania nad tym wnioskiem na jutro.

Wiceminister skarbu p. Grodyński domaga się też odłożenia głosowania. **Nie można dać kolejarzom bez uwzględnienia innych pracowników państwowych.** W r. 1927/28 dochody z przewozu były wyższe od preliminowanych o 248 miljonów, zaś w następnym roku tylko o 160 miljonów.

Minister Kühn oświadcza, że w ruchu osobowym nie osiągnie się preliminowanych 428 miljonów, najwyżej 410. Nie będą też osiągnięte preliminowane dochody w ruchu towarowym.

Zakup progów naraził skarb państwa na straty

NIEPORZĄDKI W DYREKCJI KRAKOWSKIEJ

Warszawa, 28 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji sejmowej do badania sprawy progów kolejowych. Komisja przedstawiła rezultaty swoich badań, stwierdzając, że zakup podkładów nie był dla państwa interesem korzystnym i **naraził skarb państwa na straty.** Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi uchwalenie następującej rezolucji: „Sejm wzywa rząd do poczynienia wszystkich zarządzeń, aby winni w myśl sprawozdania komisji **zostali pociągnięci do odpowiedzialności** za szkody wyrządzone skarbowi państwa. — Ponadto Sejm wzywa NIK do ustalenia wysokości strat poniesionych przez skarb państwa. Sejm wzywa rząd, by sprawozdanie w tej sprawie złożone zostało w ciągu jednego roku.

Szczegółowe sprawozdanie komisji stwierdza między innemi, że sposób załatwiania sprawy podkładów w dyrekcji krakowskiej w latach 1927 i 1928 był dla interesów kolei niekorzystnym. Komisja stwierdza między innemi, iż doszła do przekonania, że specjalnie **faworyzowana** przez dyrekcję kolei była firma „Buk". Towarzystwo przemysłowo-leśne Rynek gł. 25. Uchybienie i usterki tejże firmy naraziły skarb państwa na straty. — Firmę „Buk" faworyzowano przy udzieleniu zabezpieczeń na pobieranie zaliczki. Dyrekcja krakowska przyjmowała od niej zabezpieczenie **niewystarczające**, stanowiące częstokroć zaledwie nieznaczną część pokrycia. Okręgowa Izba Kontroli stwierdziła szereg faktów przyjmowania od firmy „Buk" materjałów **nie odpowiadających warunkom umowy** i pomimo niedotrzymywania terminów umowy OIK **nie natrafiła** na ślad ściągania kar konwencjonalnych. Firma oddawała dyrekcji materjał, jaki chciała, w ilości jakiej chciała i kiedy chciała. Sprawozdanie stwierdza, że książka zaliczek w dyrekcji krakowskiej jest w takim stanie, **że orjentowanie się w niej jest możliwe tylko dla wtajemniczonych.**

OBRADY NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI

Warszawa, 28 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję ogólną, w której poseł tow. **Lieberman** poddał krytyce projekt BB. Przemawiał dalej szereg mówców, następne posiedzenie **we czwartek** popołudniu.

(Przemówienie tow. Liebermana podamy w następnym numerze).

O program konferencji morskiej

Londyn, 28 stycznia (PAT). Szefowie delegacyj przybyłych na konferencję morską zebrali się wczoraj o godzinie 10 rano celem omówienia programu konferencji. Korespondent Reutera dowiaduje się, iż delegatom przedstawiony został dokument, podający pewne szczegóły co do punktów omawianych w ubiegłym tygodniu oraz co do postanowienia, czy ograniczenia mają dotyczyć tonażu globalnego czy też poszczególnych kategoryj okrętów.

STARCIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Londyn, 28 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się trzygodzinne posiedzenie szefów **delegacyj**, poświęcone sprawie ustalenia porządku dziennego konferencji. Na posiedzeniu miała miejsce dłuższa **ostra** wymiana zdań pomiędzy delegacjami francuską i włoską, która wykazała **jaskrawe przeciwieństwa francusko-włoskie.** MacDonald, Stimson i Wakatsuki prawie nie zabierali głosu tak, że cały ciężar dyskusji spoczywał na Tardieu i Grandim. Francja wysunęła konieczność rozpoczęcia prac konferencji od sprawy globalnego tonażu oraz transferu poszczególnych kategoryj okrętów, Włochy zaś oponowały temu, proponując rozpoczęcie prac od ustalenia procentowego sił morskich poszczególnych mocarstw oraz ustanowienia nowego maximum, co pozwoliłoby Włochom wysunąć kwestję parytetu sił pomiędzy Francją a Włochami. Dyskusji nie skończono. Narazie ustalono, że sprawa wysunięta przez Francję będzie pierwszym punktem porządku dziennego, sprawa zaś wysunięta przez Włochy drugim. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie wspólne Anglików, Włochów i Francuzów, a potem posiedzenie Anglików i Francuzów.

ANGLJA WSTRZYMUJE BUDOWĘ OKRĘTÓW

Londyn, 28 stycznia (PAT). Rozkazem, wydanym do doków marynarki, zostały cofnięte zarządzenia dotyczące budowy dwóch krążowników „Surrey" i „Northumberland". W lipcu roku ub. w Izbie gmin premjer zawiadomił o **zawieszeniu rozpoczętych już prac nad budową krążowników** w przemówieniu, w którem wyszczególnił, na czem mają polegać redukcje programu morskiego. Premjer zaznaczył wówczas, że z programu 1929/30 **usunięto** budowę dwóch łodzi podwodnych oraz okrętu, zaliczonego w programie do obsługi łodzi podwodnych. Minister dodał, że cały program 1929/30 zostanie ponownie dokładnie przejrzany w jesieni. „Surrey" i „Northumberland" miały należeć do krążowników o 10.000 ton pojemności.

TELEGRAMY

ODPOWIEDŹ BOLIWJI NA INTERWENCJĘ P. ZALESKIEGO

Genewa, 28 stycznia (PAT). Dokładna treść odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Boliwji na telegram ministra Zaleskiego z 23 stycznia według oficjalnego komunikatu sekretarjatu generalnego Ligi narodów brzmi następująco: 1) w 1928 r. Boliwja i Peru nie sprowokowały incydentu w Sacho; podpisały pakt koncyljacyjny w Waszyngtonie i czekały spokojnie na wykonanie formuły, zaproponowanej przez Urugwaj, na którą wyraziły zgodę, kiedy wynikły wypadki z dnia 16 stycznia, 2) chociaż najpierw zaatakowały siły paragwajskie, Boliwja ograniczyła się do przedsięwzięcia niezbędnych środków wojskowych, których wymagało bezpieczeństwo jej pozycyj, 3) fakty wykazują, że Boliwja nie przekroczyła granic wskazanych w podobnych wypadkach przez prawa i obowiązki, należnych jej jako państwu suwerennemu.

HEIMWEHRA W POROZUMIENIU Z MONARCHISTAMI

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). „Reichspost" dowiaduje się, że pewne koła zagraniczne nabyły za znaczną sumę dokumenty częścią prawdziwe, częścią sfałszowane mające udowodnić, że między austriacką Heimwehrą a pewną grupą emigrantów istnieją **ścisłe stosunki.** Dokumenty powyższe mają być wkrótce opublikowane. Część tych dokumentów pochodzi z włamania dokonanego w lutym 1929 r. w kancelarji Heimwehry w Gracu. Koła polityczne Austrji sądzą, że owa grupa emigrantów, o których wspomina „Reichspost", pochodzi z Jugosławji.

POGŁOSKI O PRZESILENIU WE FRANCJI

Paryż, 28 stycznia (PAT). „Echo de Paris", zawiadamiając o rychłym powrocie Tardieu do Paryża, stwierdza, że pogłoski o zmianie gabinetu są całkowicie **nieuzasadnione**, podkreślając, że w łonie gabinetu panuje całkowita solidarność i zgodność poglądów.

GROŹNY STAN CZICZERINA

Moskwa, 28 stycznia (AW). Stan zdrowia Cziczerina, który w dalszym ciągu pozostaje w szpitalu, uległ **znacznemu pogorszeniu.** Choroba jest tak groźna, iż rząd sowiecki, który dotychczas nie chciał udzielić Cziczerinowi pozwolenia **na wyjazd** zagranicę, obecnie ma się zgodzić na jego **wyjazd do Wiesbadenu.**

„PLEBISCYT" GENERAŁÓW NAD DYKTATURĄ W HISZPANJI

Madryt, 28 stycznia (PAT). Rady wszystkich okręgów wojskowych zebrały się pod przewodnictwem generałów, pułkowników i dowódców pułków w celu wypowiedzenia swego zdania w kwestji zaufania, wysuniętej przez Primo de Riverę.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Zarząd Koła ZZK Strzemieszyce zł. 79'30.

Anglik w Krakowie

Znany publicysta angielski J. B. Pristley zwiedził w towarzystwie innych Anglików Polskę w lecie ub. r. podczas wystawy poznańskiej. Z wrażeń jego wyniesionych z Polski podajemy odnoszące się *do Krakowa*. Pisze on:

„Ze wszystkich miast polskich, które widziałem, *najbardziej podobał mi się Kraków*. Mógłbym tam przepędzić miesiące. Ma on moc starych gmachów, ponad które wyrasta wzgórek z zamkiem królewskim i katedrą. W podziemiach leżą polscy królowie, pochowani pod masywnym marmurem. Trzech z pośród nas wędrowało pewnego popołudnia poprzez getto krakowskie. Mężczyźni noszą tam loki na skroniach i brody; starcy wyglądają bardzo malowniczo, ale młodzi, z swemi blademi niezdrowemi twarzami jak kreatury z fantastycznego snu. Zamężne kobiety strzygą sobie jeszcze głowy i noszą peruki. Widzieliśmy mały rynek pod gołem niebem, gdzie wszyscy ci hebrajczycy byli tem zajęci, aby sobie nawzajem coś sprzedać. Zwiedziliśmy starą synagogę, wspaniały stary budynek z rodzajem szafy cudownej roboty kowalskiej pośrodku, przeznaczonej dla kantorów. Dalej zwiedziliśmy stary, dziś już nieużywany cmentarz żydowski i znaleźliśmy tam grób rabina-cudotwórcy. Każda najmniejsza dziura w jego pomniku napełniona jest kawałkami papieru; ludzie piszą na tych kawałkach papieru swe życzenia w przekonaniu, że się spełnią. Również modlą się tam. Jakaś kobieta, już niezupełnie młoda, skarżyła się nad grobem rabina, gdyśmy nadeszli. Miało podobno chorego męża i przychodziła regularnie na grób, aby rozpaczać. Gdybym ja był rabinem, pomógłbym jej natychmiast, gdyż nigdy w życiu nie słyszałem takiego rozdzierającego serca zawodzenia. A jednak nagle zaprzestała, gdyśmy się zjawili z za rogu, i przyglądała nam się z radosnem zainteresowaniem i ciekawością bez jakichkolwiek śladów zmartwienia i bólu. W następnej chwili odwróciła się i znowu zawodziła w rozpaczliwy sposób.

Mam nadzieję, że *kiedyś zobaczę jeszcze Kraków* i będę wędrował przez ulice i wokół starego Rynku, gdzie chłopki w swych szalach wyglądają tak wspaniale jak kolibry, albo też zobaczę jeszcze raz Kopernika, który wykuty z kamienia stoi zamyślony w miłym starym podwórcu Bibljoteki Jagiellońskiej. Na niektórych starych ulicach tłum wydaje się jakoby pochodem świątecznym: mnichowie w bronzowych strojach i sandałkach, studenci wprost z opery komicznej, żydzi ze starego testamentu, górale w białych spodniach, wspaniałe chusty i szczególne małe zaprzęgi konne. Godziny oznajmiane są trąbką z wieży. To jest Kraków".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) — ceny zniżone.
Czwartek: „Mysz kościelna" (ceny zniżone).
Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza). Premjera — nowość.
Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Choroby zawodowe pracowników drukarskich".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Teodor Ringelheim:** „Walka o prawo" (Ustawa, sędzia, adwokat, strona).

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 30 bm. godz. 7 wiecz. Inspektorka pracy **Adela Rusin-Rusinkowa:** „Praca kobiet i młodocianych".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 31 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska:** „Podróż po Polsce" z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Królowa bez korony".
Corso: „Pragnę twoją być".
Nowości: „Czerwony krąg".
Promień: „Wakacje małżeńskie".
Sztuka: „Nowy Jork w nocy".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Płodność".
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAK[illegible]KIE
Środa 29 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Szopka żywych lalek" Zakrzewskiej. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa, wygłosi Dr. Adam Bar. 17.45: Transmisja z sali koncertowej Bolońskiego, Kolendy i pastorałki w wykonaniu chórów krakowskich szkół powszechnych im. św. Florjana, im. św. Stanisława i im. św. Mikołaja pod kierownictwem pp. Dr. J. Życzkowskiego, Józefa Suwary i Stefana Śmiczki. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Gruźlica w wieku szkolnym" — wygłosi dr. St. Karasiński, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Koncert wieczorny, którego program wypełni sam prof. Egon Petri. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady ul. Dunajewskiego 5 III. p. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 10 rano w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5 II p.) Na porządku dziennym sprawa bezrobocia, ubezpieczenie na starość i inne sprawy. Ze względu na ciężkie położenie klasy robotniczej upraszamy o liczny udział.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 3 lutego o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p., z porządkiem dziennym: 1) bezrobocie w zawodzie, 2) obecna sytuacja. Uprasza się o punktualne przybycie także drugi oddział. **Zarząd I.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologja partji politycznej"
R. Winter: „Duce" w świetle faktów . 3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.